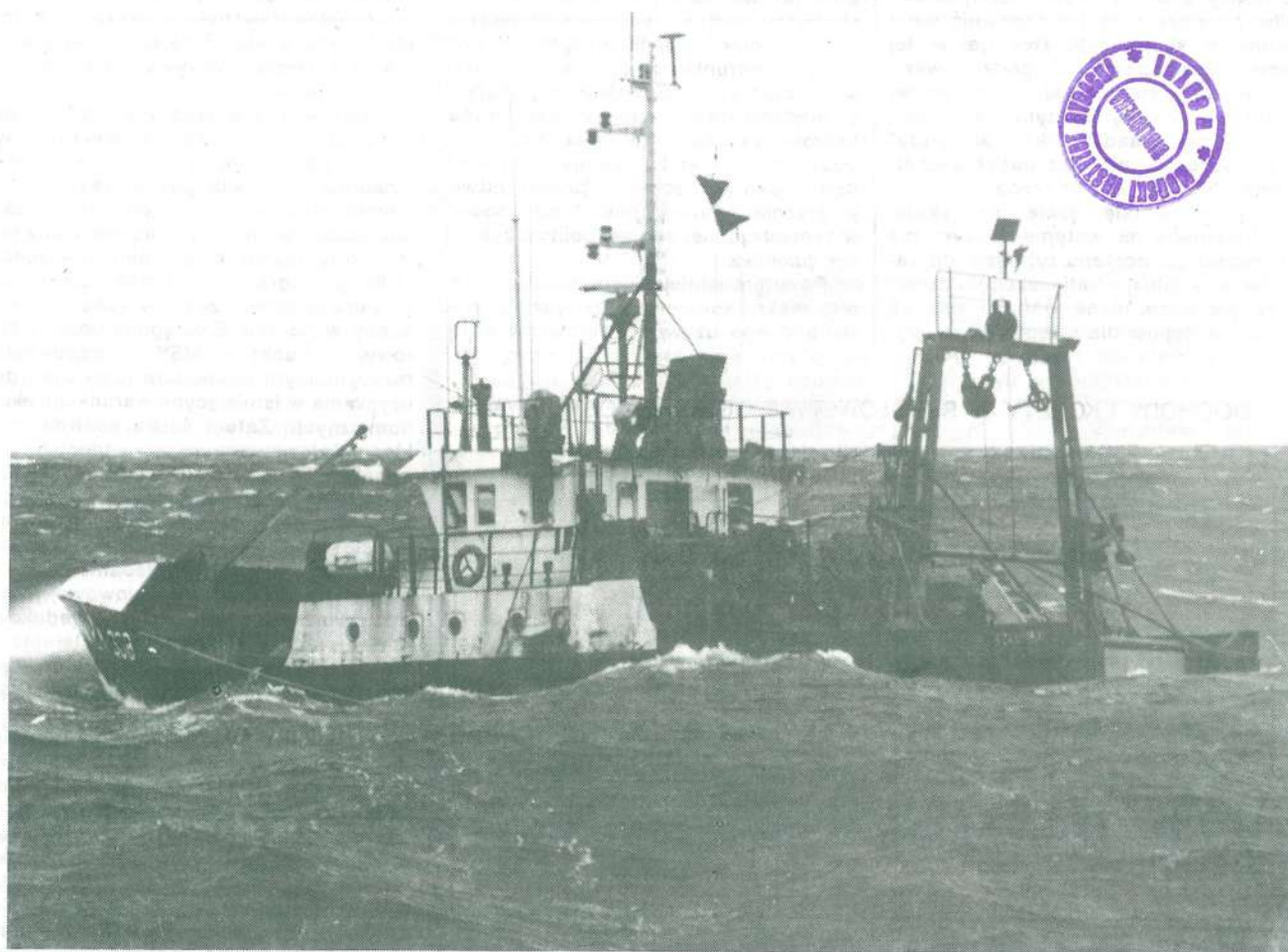


WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 9 (35)
WRZESIEŃ 1993



TWORZENIE POLSKIEJ POLITYKI RYBACKIEJ

Mało kto dziś zdaje sobie z tego sprawę, że swobodny – bez opłat i licencji – dostęp do zasobów rybnych polskiej strefy ekonomicznej, to nic innego tylko ukryty sposób subsydiowania rybołówstwa przez państwo. Wszyscy już doświadczyliśmy tego, jakie są skutki ekonomiczne, gdy większość dóbr jest "dla wszystkich i za darmo" (przynajmniej teoretycznie). W rybołówstwie pojawiły się ogromne przyłowy i rzuty ryb do morza, ceny skupu ryb były na rynku krajowym na poziomie absurdalnie niskim, nie dającym nawet szansy opłacalności bez poważnych subsydiów centralnych. W efekcie

mamy dziś przetłowione łowiska, fatalny stan zasobów i znacznie przewyższający poziom maksymalnego wykorzystania łowisk nakład połowowy.

W nowej sytuacji polityczno-ekonomicznej państwa powstaje zasadnicze pytanie: czemu ma służyć tzw. polityka rybacka państwa? Czy ma tylko zapobiegać bezrobociu wśród rybaków, czy też ma raczej służyć ekonomicznej stymulacji i opłacalności rybołówstwa? Czy ma być krótkofalowa i interwencyjna, uieęgająca presji poławiających, czy ma funkcjonować w dłuższym przedzia-

TWORZENIE POLSKIEJ POLITYKI RYBACKIEJ

dokończenie ze str. 1

le czasu i powinna zmierzać do odpowiedzialnego wykorzystania zasobów naszej strefy ekonomicznej, a więc w konsekwencji być bardziej restrykcyjna? W jakim stopniu powinna kierować się względami ochrony środowiska?

Ostatnio pojawiają się coraz większe naciski rybaków, aby udostępnić im paliwo bez cła i podatku, czyli w gruncie rzeczy, żeby pośrednio subsydiować paliwo, a poza tym, by zapewnić ceny minimalne skupu ryb. Decyzje w tej kwestii wydają się być podejmowane w sytuacji ostrej walki politycznej o wpływy między różnymi resortami, głównie na zasadzie "kto silniejszy" i kto wyszarpię więcej z budżetu centralnego. Ale czy w tym rzecz?

Przyjrzyjmy się jakie są skutki wspomnianego na wstępie, niczym nie ograniczonego dostępu rybaków do zasobów w polskiej strefie ekonomicznej?

Po pierwsze różne gatunki ryb są równie dostępne dla rybołówstwa wy-

konywanego przez różne jednostki, będące własnością armatorów indywidualnych - zrzeszonych lub nie - spółdzielni i przedsiębiorstw państwowych. To prowadzi do zantagonizowania interesów poszczególnych grup. Wszystkich sprzeczności nie sposób uniknąć, bo rybołówstwo ze swej natury jest działalnością bardzo złożoną.

Z jednej strony bowiem mamy dążenie do maksymalnych zysków (jak w każdej działalności gospodarczej), z drugiej istnieje konieczność rozpostarcia "parasola ochronnego" nad małymi regionalnymi społecznościami rybaków, którzy "z dziada pradziada" uprawiali tego typu działalność. Jest to, podobnie jak na całym świecie, integralny element polityki socjo-ekonomicznej wobec regionów nadbrzeżnych. W tym samym kierunku zmierzają wszystkie ograniczenia rybołówstwa wynikające z fundamentalnej zasady biologicznej ochrony zasobów. Podobnie sprzeczne wzajemnie cele i dążenia zawierają działalność rybacka i przetwórstwo, a przecież muszą one funkcjonować w ramach jednej spójnej polityki rybackiej państwa.

Po wtóre istnieją już opracowane teorie makroekonomiczne dotyczące tzw. swobodnego używania surowców natu-

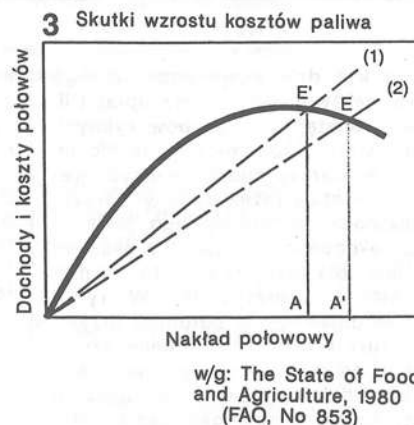
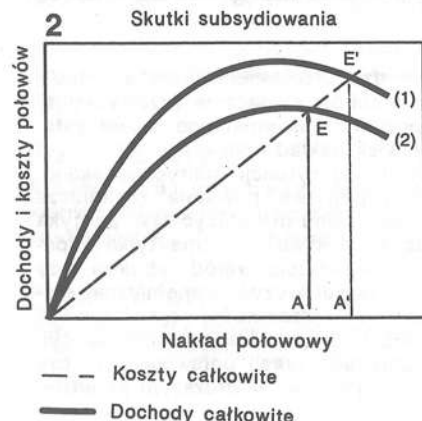
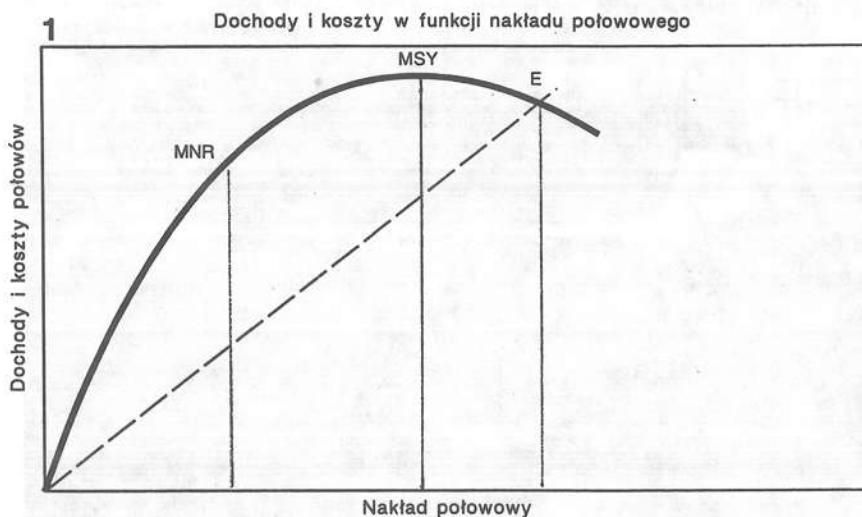
ralnych, do których z pewnością należą zasoby ryb. Z zasad tych jasno wynika, że różnemu poziomowi nakładu połowowego w dłuższych okresach czasu odpowiada - dla różnych gatunków ryb - różny poziom ich maksymalnego ekonomicznego wykorzystania (diagram 1). Wynika stąd, że przy swobodnym i właściwie nie kontrolowanym dostępie do zasobów w naszej strefie ekonomicznej, rybołówstwo prawdopodobnie już dawno osiągnęło poziom równowagi kosztów i dochodów (punkt E na diagramie), a więc taką wielkość nakładu połowowego, która praktycznie uniemożliwia opłacalność. Warto zauważyć, że kiedyś przy mniejszym nakładzie połowowym średnie dochody uzyskiwane z uprawiania rybołówstwa były większe niż średnie koszty, a więc była to sytuacja normalna, korzystnie wpływająca na ten sektor gospodarki.

Podstawowa analiza tych zależności prowadzi do wniosku, że maksymalny zysk z uprawiania rybołówstwa można osiągnąć w sytuacji, gdy koszt związany z wprowadzeniem nowej jednostki do eksploatacji będzie równy przyrostowi z tego tytułu dochodów globalnych - punkt MNR na diagramie. Po przekroczeniu tego punktu ogólny zysk zaczyna spadać, ażeby w punkcie E osiągnąć poziom zerowy. Punkt MSY odpowiada maksymalnym dochodom możliwym do uzyskania w istniejących warunkach ekonomicznych. Zatem ścisła kontrola nakładu połowowego przez administrację państwową wydaje się już mocno spóźniona. Ale konieczna jest w przyszłości. Głównym dylematem rybołówstwa stanie się wtedy fakt, że osiągnięcie indywidualnego wzrostu opłacalności (dochodów) z działalności połowowej musi być związane z równoczesną redukcją miejsc pracy w rybołówstwie. Ostatecznie administracja państwowa nie uniknie tego dylematu, dlatego lepiej to sobie jasno uzmysłowić już teraz.

Podjmując tak strategiczne i ważne decyzje przy udziale silnych nacisków społecznych i jeszcze nie w pełni ukształtowanym prawodawstwie oraz bez wypracowanych systemów finansowania, trzeba jasno zdawać sobie sprawę, że jakakolwiek próba prowadząca w obecnej sytuacji do wzrostu dochodów z rybołówstwa, dokonana bez równoczesnej redukcji nakładu połowowego, musi w jeszcze większym stopniu zachwiać podstawami ekonomicznymi tego sektora gospodarki. A najprawdopodobniej tak właśnie się stanie, gdy doprowadzimy do sytuacji, w której państwo będzie, nawet pośrednio, subsydiowało rybołówstwo, bez jednoczesnego wycofania pewnej liczby zezwoleń na uprawianie połowów w naszej strefie ekonomicznej.

Oczywiście w krótkich przedziałach czasu taki rodzaj subsydiowania działalności rybackiej, np. w postaci zmniejszonych cen paliwa powinien przynieść okresowo poprawę opłacalności rybołówstwa, co natychmiast jednak zachęci innych do rozpoczęcia połowów. To z kolei wiązałoby się ze wzrostem nakładu

DOCHODY I KOSZTY W RYBOŁÓWSTWIE OGÓLNI DOSTĘPNYM



połowowego aż do osiągnięcia kolejnego punktu równowagi kosztów i dochodów (punkt "E" na diagramie). Tylko, że już wtedy średnie dochody osiągane przez poszczególnych rybaków będą relatywnie mniejsze. Wzrosłaby również podaż ryb na naszym rynku, a większość rybaków znalazłaby zatrudnienie przy połowach – tylko za jaką cenę? Tyle mówi ogólna teoria, a przecież nie sposób jej pominąć w realizowaniu polityki rybackiej państwa.

Czy właśnie o to nam chodzi w trudnej sytuacji panującej na Bałtyku i przy poważnych kłopotach w całej gospodarce?

Centralna administracja rybacka w MTiGM musi bardzo szybko odpowiedzieć na to podstawowe pytanie. Warto zaznaczyć, iż generalnie wzrost cen paliwa w rybołówstwie ma oczywiście negatywne skutki, ale po okresie dostosowawczym maleje konkurencja i nakład połowowy, natomiast pozostali utrzymujący się z działalności połowowej (zwłaszcza posiadający jednostki z silnikami o mniejszym zużyciu paliwa) nie będą odczuwać już spadku swoich dochodów. Tym samym oznacza to, że wzrosłyby ekonomiczne podstawy rozwoju rybołówstwa i wzmocniłby się rynek przetworów rybnych, a także pojawiłaby się być może szansa, że wyniszczone gatunki odrodziłyby się na Bałtyku.

Na całym świecie we współczesnym rybołówstwie zaczynają dominować trendy związane z podnoszeniem wymogów stawianych dla tej dziedziny działalności. Wprowadza się obowiązki precyzyjnej rejestracji jednostek i wyników połowowych, "czarne skrzynki", satelitarne transmisory przekazujące pozycje statków (a nawet wyniki połowowe) w systemie "on-line", pojawiają się pojęcia realizacji "zrównoważonego i odpowiedzialnego rybołówstwa", które trzeba prowadzić w oparciu o restrykcyjne przepisy i zasady prawne. Niebawem ukażą się nowe przepisy międzynarodowe dotyczące rejestracji statków rybackich (reflagging) i uzyskiwania licencji połowowych nawet w strefie wód międzynarodowych. Coraz powszechniej stosowanym środkiem ochronnym zaczyna być moratorium. Czy w tej sytuacji możemy jeszcze zwlekać z wyborem kierunku planowania polityki rybackiej w polskiej strefie ekonomicznej?

Na trudne pytania niełatwo uzyskuje się odpowiedzi, ale takie pytania trzeba zadawać.

Andrzej S. Majewicz

Powyższy tekst jest autorską wypowiedzią dyskusyjną. Zachęcamy czytelników do zabrania głosu w poruszonych tu sprawach.

Redakcja

Szanowni Czytelnicy,

W związku z objęciem stanowiska dyrektora ds. Przetwórstwa i Marketingu w Departamencie Rybołówstwa FAO w Rzymie z dużym żalem złożyłem rezygnację z funkcji Prezesa Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, a także redaktora naczelnego "Wiadomości Rybackich".

Była to niezmiernie trudna decyzja, bowiem od samego początku byłem zaangażowany całym sercem nie tylko w sprawy Stowarzyszenia i naszego miesięcznika ale też w sprawy całego rybołówstwa polskiego, któremu poświęciłem swoją karierę zawodową. Myślę, że wspólnie z kolegami ze Stowarzyszenia i wszystkimi, którym bliski jest los rybołówstwa, udało nam się w ostatnich, niezmiernie trudnych latach załatwić wiele spraw. Wiele innych nadal wymaga rozwiązania. Rybołówstwo wraz z całym systemem gospodarki krajowej zmieniło się w radykalny sposób, bowiem zmiany systemu ekonomicznego kraju nałożyły się na niekorzystne zmiany w rybołówstwie światowym (spadek cen, ograniczenia dostępu do łowisk etc.).

Myślę, że podjęta przez nas droga dialogu i współpracy między podmiotami rybołówstwa, w dobrze pojętym wspólnym interesie, jest prawidłowa.

Miniony okres uwidocznił potrzebę istnienia stowarzyszeń rybackich (mamy już ich trzy) i wykazał ich rosnącą rolę w obronie interesów ich członków oraz rybołówstwa w całości.

"Wiadomości Rybackie" już od prawie trzech lat informują swoich czytelników o bieżących sprawach rybołówstwa zarówno polskiego, jak i na świecie. Myślę, że znalazły one trwałe miejsce w lekturze wszystkich interesujących się rybołówstwem i z nim związanych.

Korzystając z okazji chciałbym serdecznie podziękować współpracownikom Stowarzyszenia, członkom redakcji oraz wszystkim osobom, z którymi miałem okazję współpracować w okresie mojej kadencji jako Prezes Stowarzyszenia i redaktor naczelny "Wiadomości Rybackich" za życzliwą i konstruktywną atmosferę tej współpracy. Choć w oddaleniu, będę śledził uważnie wydarzenia w polskim rybołówstwie i służył pomocą w miarę swoich możliwości, a po powrocie ponownie włączę się do pracy w polskim rybołówstwie, licząc, że moja nabyta w FAO wiedza i doświadczenie będą mogły być wykorzystane.

Zbigniew Karnicki

Zmiana na stanowisku Prezesa Stowarzyszenia

W dniu 24 sierpnia 1993 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, na którym prezes Stowarzyszenia, dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni doc. dr inż. Zbigniew Karnicki złożył rezygnację z pełnionej funkcji w związku z objęciem odpowiedzialnego stanowiska w centrali FAO w Rzymie.

Do czasu wyboru nowego prezesa przez V Walne Zgromadzenie na początku przyszłego roku funkcję tę pełnić będzie dotychczasowy I wiceprezes mgr inż. Włodzimierz Kłosiński, prezes Zarządu DALMOR S.A. w Gdyni, który został także redaktorem naczelnym "Wiadomości Rybackich". Nowemu prezesowi życzymy sukcesów w pracy dla dobra Stowarzyszenia i polskiej gospodarki rybnej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Dr Karnicki był prezesem od momentu założenia Stowarzyszenia. Trudno przecenić jego zasługi dla polskiego rybołówstwa, którego interesów wielokrotnie bronił na arenie międzynarodowej zarówno w odniesieniu do floty dalekomorskiej, jak i rybołówstwa bałtyckiego. Dostrzegał korzyści, ale i niebezpieczeństwa dla gospodarki rybnej, jakie niesie wraz z gospo-

darką rynkową nowy ład ekonomiczny. Widział w Stowarzyszeniu Rozwoju Rybołówstwa forum, na którym mogły być dyskutowane wspólne problemy, łagodzone sprzeczności, wspierane inicjatywy, integrowane wysiłki tych wszystkich, którzy działają w gospodarce rybnej. "Wiadomości Rybackie", których był założycielem i redaktorem naczelnym dobrze tym celom pod jego kierownictwem służyły, informując Czytelników o wszystkim, co dla rybołówstwa było istotne.

Dziękując za wniesiony olbrzymi wkład pracy w działalność Stowarzyszenia poparty wiedzą, doświadczeniem, talentem organizacyjnym, niezwyczajną umiejętnością zjednywania sobie ludzi i wręcz charyzmą, życzymy dr. Karnickiemu wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, a także sukcesów na nowym stanowisku. Jesteśmy przekonani, że współpraca ze Stowarzyszeniem, chociaż w innej niż dotychczas formie, dla dobra polskiego rybołówstwa będzie przez niego utrzymywana również w przyszłości.

**Zarząd Stowarzyszenia
Rozwoju Rybołówstwa**

"Odchudzony" budżet EWG i rybołówstwo

Zdaniem wielu ekspertów władze EWG będą musiały uporać się w 1994 r. z narastającym deficytem budżetowym. Jest jednak rzeczą pewną, że liczne cięcia budżetowe nie obejmą rybołówstwa, tj. tego sektora, którego rozwój w stosunkowo niewielkim stopniu w porównaniu np. do wspólnej polityki rolnej – w ramach której następuje alokacja wydatków budżetowych także na rybołówstwo – finansowany jest z budżetu EWG. Taki wniosek można wyciągnąć na podstawie wstępnie zatwierdzonego przez Radę Budżetową EWG przy końcu lipca 1993 r. preliminarza wydatków budżetowych na rok 1994. (por. z danymi tabeli 1).

Faktem jednak jest, że uchwalone wstępnie wydatki z budżetu Wspólnoty na rybołówstwo osiągną w 1994 r. wielkość 780 mln ECU, czyli będą o 26% wyższe niż w 1993 r. Dalsze fundusze będą udostęp-

nione rybołówstwu i przemysłowi rybne-
mu w latach 1994–1999 w ramach Finan-
sowych Instrumentów dla Rozwoju Rybo-
łówstwa (FIFG) oraz Funduszu Struktural-
nego, który ma wzmocnić realizowany
obecnie Wieloletni Program Wiodący
i przyczynić się do szybszej redukcji floty
rybackiej EWG. Jednakże zdaniem Komisji
Wspólnoty wydatki na rybołówstwo
(przynajmniej w obecnym składzie 12 kra-
jów członkowskich) nie powinny wzros-
nąć w sposób znaczący w okresie najbliż-
szych kilku lat. Jedynym wyjątkiem jest
spodziewany wzrost wydatków na poro-
zumienia rybackie zawierane z krajami
trzecimi, tj. w praktyce na opłaty za licencje
połowowe w ramach stref ekonomicznych
krajów trzecich (nie zrzeszonych w EWG).
Władze Wspólnoty prawdopodobnie wy-
dadzą w 1994r. więcej niż 300 mln ECU na
ten cel szczególnie, jeśli sfinalizowane zo-

staną porozumienia rybackie z Namibią,
Peru, Meksykiem, Kolumbią, Chile, Urug-
wajem i Rosją.

Wprowadzenie w latach 1994–1999
nowych funduszy dla rozwoju rybołówst-
wa (FIFG) ma na celu zmniejszenie nega-
tywnych skutków ubocznych redukcji flo-
ty rybackiej EWG i zapewnienie osłony
socjalnej lub – co jest bardziej pożądane
– nowych miejsc pracy rybakom i ich
rodzinom. Nie bardzo jeszcze wiadomo ile
środków z budżetu EWG będzie można
wydać na ten cel. Sprawa ta zostanie
rozstrzygnięta jesienią br., kiedy ministrowie
finansów i spraw zagranicznych kra-
jów członkowskich podejmą stosowne de-
cyzje. Należy zaznaczyć, że FIFG ujęty
został w wydatkach budżetowych Wspól-
noty łącznie z finansowaniem tzw. Celu 5a,
który obejmuje "promowanie rozwoju re-
gionów wiejskich poprzez przyspieszenie
dostosowania struktur rolniczych w ra-
mach reformy wspólnej polityki rolnej".

Zwiększenie wydatków na struktural-
ne fundusze może jednak doprowadzić do
pojawienia się w 1994 r. pewnych napięć
w budżecie Wspólnoty. Dlatego też na
niedawnym spotkaniu na szczycie w Edyn-
burgu postanowiono zwiększyć wpłaty
krajów członkowskich do budżetu EWG
z dotychczasowego poziomu 1,14% war-
tości PNB do 1,2% PNB. W wyniku przed-
łużającej się recesji i spadku tempa wzrostu
gospodarczego dodatkowe wpływy bu-
dżetowe mogą okazać się niższe od oczeki-
wań w tym zakresie. Sytuację komplikuje
także fakt, że władze Wspólnoty będą mu-
siały wydać na utrzymanie dotychczasowe-
go poziomu dochodów rolników doda-
tkowe 1,6 mld ECU tylko z powodu utrzy-
mywania dosyć złożonego mechanizmu
wzajemnych rozliczeń w finansowaniu
wspólnej polityki rolnej (tzw. agro-mone-
tarnego systemu rozliczeń).

Jedynym więc wyjściem z bieżących
kłopotów związanych ze zrównoważe-
niem budżetu wydają się być redukcje
wydatków administracyjnych oraz racjo-
nalizacja wydatków na wspólną politykę
rolną, która w dalszym ciągu pochłania
połowę zobowiązań budżetu Wspólnoty.
Komisja EWG zapowiedziała już "zamroze-
nie" ok. tysiąca miejsc pracy w różnych
instytucjach EWG oraz znaczne ogranicze-
nie dodatkowych dochodów pracowników
tych instytucji związanych np. ze
służbowymi podróżami za granicę. Tym-
czasowym więc rozwiązaniem spodziewa-
nych w 1994 r. trudności ze zbilansowa-
niem budżetu ma także być przeniesienie
na przyszły rok niewykorzystanych w 1993
roku wpływów budżetowych. W dłuższym
okresie czasu jedyną metodą utrzymywa-
nia równowagi między wpływami i wydat-
kami budżetowymi będzie – przy obecnym
poziomie wpływów – dalsza redukcja wy-
datków. Władze Wspólnoty będą więc mu-
siały coraz częściej podejmować trudne
decyzje obciążenia wydatków na finansowa-
nie wybranej sfery w celu utrzymania roz-
woju danego sektora czy poziomu docho-
dów rolników i rybaków.

Adam Gwiazda

Tabela 1. Zobowiązanie budżetu EWG
na rybołówstwo w latach 1990–1994 (w mln ECU).

Wydatki budżetowe wg kategorii	1990	1991	1992	1993	1994*
Międzynarodowe Porozumienia Rybackie (B2.91/B7.80/B7.80)	159,5	168,0	101,0	156,0	300,0
Fundusz Wiodący Europejskiego Rybołówstwa (B2.93/B2.23/B2.11)	197,9	213,9	271,2**	341,1	–
łącznie z EAGGF – nakłady na rybołówstwo	–	–	–	(407,0)	419,0
EAGGF – nakłady na rybołówstwo (B2.11/B2.11/–)	33,9	52,4	69,1	69,4	–
Fundusz Gwarancyjny Europejskiego Rybołówstwa (B2.90/B1.26/B1.26)	32,0	27,0	29,0	27,0	36,0
Inspekcja Morska, Nadzór i Kontrola (B2.92/B29/B29)	1,1	23,3	23,7	25,0	25,6
Ogółem	424,4	584,6	494,0	618,5	780,8
jako % budżetu EWG	0,96	1,09	0,81	0,94	1,07

*Dane wstępne

**Budżet na 1993 r. obejmuje nową kategorię wydatków: B2.23/270.3

Źródło: Eurofish Report 1993, Nr 411, 12 VIII 93, s. BB/1

Tabela 2. Zobowiązania dla strukturalnych funduszy EWG
w latach 1994–1999 (w mln ECU)*

Wyszczególnienie	1994	1995	1996	1997	1998	1999	Ogółem
Fundusze strukturalne ogółem (łącznie z FIFG)	20 135	21 480	22 740	24 026	25 690	27 400	141 471
w tym:							
Fundusz na realizację Celu Nr 1	13 220	14 300	15 330	16 396	17 820	19 280	96 346

*Według cen z 1992 r.

Źródło: Jak w tabeli 1, s. BB/2.

W rybołówstwie dalekomorskim zmieniły się w 1992 roku warunki połowowe wskutek wprowadzenia moratorium na połowy na Morzu Beringa. Flota łowcza przeznaczona została na Morze Ochockie, gdzie warunki eksploatacyjne okazały się znacznie trudniejsze z uwagi na niechętny stosunek władz lokalnych do obcych flot rybackich. Przeładunki na morzu nie mogły odbywać się w tej strefie, nie można było także korzystać z pobliskich portów rosyjskich dla wymiany załóg, czy w razie awarii. Korzystano więc z bardziej odległych od łowisk portów pld. Korei. Miało to oczywiście wpływ na wzrost kosztów eksploatacyjnych. Poza tym flota działała pod stałą presją Rosji na opuszczenie tego rejonu. Prowadzone przez cały rok negocjacje z władzami Rosji przyniosły jedynie odroczenie eksmisji i pewne nadzieje na zmianę tego stanowiska w najbliższej przyszłości.

Oprócz międzynarodowych wód M. Ochockiego eksploatowano także łowiska pld.-zach. Atlantyku i przyległych wód antarktycznych, a w ramach poszukiwania nowych łowisk 1 statek połowił na wodach Nowej Zelandii. Pozyskiwano także surowiec poprzez skup ryb na morzu od rybaków kanadyjskich na pln.-wsch. Pacyfiku.

W 1992 r. – podobnie jak w roku poprzednim – w rybołówstwie dalekomorskim wycofano z eksploatacji szereg nierentownych trawlerów. Przeznaczone one zostały do sprzedaży, bądź kasacji. Średni stan floty dalekomorskiej wyniósł 57,4 jednostek i zmniejszył się o 14% w stosunku do 1991 r., a w porównaniu z 1990 r. o 29%. Trzeba jednak dodać, że statków rzeczywiście eksploatowanych, a więc prowadzących połowy, było mniej. Ich średni stan w roku wyniósł 49,2, natomiast średnio 8 jednostek stało w portach (zarówno w kraju, jak i za granicą) czekając na nabywców. Gdyby więc wziąć pod uwagę tylko statki połowiąjące, to średni

POŁOWY DALEKOMORSKIE PRZYNOSZĄ STRATY

stan floty dalekomorskiej w 1992 r. zmniejszył się o 26% w stosunku do 1991 r. i o 39% w stosunku do 1990 r.

Mimo zmniejszenia się stanu floty nastąpił wzrost połowów (łącznie ze skupem ryb) o 7% i globalnych kosztów połowów o 4,5%. Zmniejszyły się natomiast wyładunki o 0,5% i ogólna wartość połowów o 4%. Cała działalność połowowa na łowiskach dalekomorskich przyniosła stratę w wysokości 338,6 mld zł. W stosunku do 1991 r. oznaczało to pogorszenie ogólnej opłacalności tych połowów i wzrost deficytu o 203,3 mld zł.

W rybołówstwie dalekomorskim, gdzie flota przez cały rok przebywa poza granicami kraju, w mniejszym stopniu niż w rybołówstwie bałtyckim odczuwalny jest wpływ inflacji krajowej na wzrost kosztów połowów. Natomiast wobec braku możliwości korzystania z tańszych kredytów zagranicznych (brak gwarancji rządowych), duży wpływ na wzrost kosztów i ogólną sytuację finansową rybołówstwa dalekomorskiego miały bardzo drogie i do tego jeszcze ograniczone w stosunku do potrzeb kredyty krajowe. Na wzrost kosztów i pogorszenie się deficytowości połowów wpłynął także wzrost cen paliwa i wzrost cen na usługi związane z obsługą statków w portach zagranicznych. Do wzrostu deficytu przyczynił się również spadek cen eksportowych na produkty rybne. Szacuje się, że średnio ceny te, głównie w odniesieniu do filetów, spadły

w 1992 r. o 25% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Wyniki ekonomiczne połowów dalekomorskich, w których uwzględniono tylko statki połowiąjące pokazują, że średni koszt eksploatacji 1 statku w 1992 r. wyniósł 53 240 mln zł (38 208 mln zł w 1991 r.), a średnia wartość połowów uzyskana przez 1 statek 46 907 mln zł (36 173 mln zł w 1991 r.). Średnie połowy (wraz ze skupem ryb) przypadające na 1 statek wyniosły 8138 ton w relacji pełnej i 3210 ton w relacji wyładunkowej (w 1991 roku odpowiednio 5623 ton i 2385 ton). Tak więc w okresie 1991–1992 koszty połowów w przeliczeniu na 1 statek wzrosły o 39%, wartość połowów o 30%, połowy w relacji pełnej o 45%, a w relacji wyładunkowej o 35%.

Średni koszt połowów 1 kg ryb w relacji pełnej w 1992 r. wyniósł w rybołówstwie dalekomorskim 6550 zł i był niższy o 4% w porównaniu z rokiem poprzednim. Dla poszczególnych typów statków koszt ten był mocno zróżnicowany. Najniższe jednostkowe koszty połowów miały trawler B-671 i B-407 (odpowiednio 4790 zł i 5080 zł), natomiast najwyższe stare trawler B-29 i B-18 (odpowiednio 12 010 zł i 14 380 zł). Spośród 2 głównych rejonów naszego rybołówstwa dalekomorskiego na pln. Pacyfiku (Morze Ochockie i skup ryb u wybrzeży Kanady) średni koszt pozyskania 1 kg ryb wyniósł 6090 zł, podczas

gdy na pld.-zach. Atlantyku (rejon Wysp Falklandzkich i Antarktyki) był on o blisko 50% wyższy i wynosił 9070 zł.

Większość typów eksploatowanych trawlerów przyniosła w 1992 r. straty wynoszące średnio od 2902 mln zł do 14 432 mln zł w przeliczeniu na 1 statek. Ale 2 typy trawlerów pracowały z zyskiem od 848 mln zł do nawet 13 396 mln zł na 1 statek. Średnio jednak 1 trawler w rybołówstwie dalekomorskim przyniósł deficyt w wysokości 6333 mln zł (2035 mln zł w 1991 r.).

Analizując relację zysku (lub straty) do kosztów możemy stwierdzić, że połowy nowych trawlerów B-671 osiągnęły 18,7% rentowności. W praktyce gospodarczej rentowność na poziomie powyżej 10% zalicza się już do dość wysokiej. Z kolei nowe trawler B-673 osiągnęły rentowność w wysokości 1,3%. Określić ją można jako małą. Wszystkie pozostałe typy trawlerów wykazały już straty rentowności, przy czym dla trawlerów B-407 była to wielkość nie przekraczająca 5 punktów, a więc bliska granicy rentowności. Dla 5 typów trawlerów ujemne wskaźniki rentowności ukształtowały się w przedziale 11–20%, natomiast dla 4 typów trawlerów przekraczały 20%. Najgorszą rentownością połowów wyróżniały się trawler B-29 i B-89.

Deficyt w połowach na pln. Pacyfiku wyniósł 10,1%, a na pld.-zach. Atlantyku 18,2%. W pierwszym przypadku oznacza to wyraźne pogorszenie efektywności połowów (w 1991 r. połowy w tym rejonie przynosiły zysk wykazując 4,6% rentowności), w drugim natomiast znaczne zmniejszenie straty (w 1991 r. wynosiła ona aż 33,5%).

W sumie połowy dalekomorskie w 1992 r. były nierentowne, chociaż nie odnosi się to w równym stopniu do wszystkich przedsiębiorstw.

Stanisław Szostak

Rybołówstwo amerykańskie na Pacyfiku

Niniejszy artykuł jest streszczeniem wywiadu udzielonego przez prof. Włodzimierza M. Kaczyńskiego (Szkola Spraw Morskich oraz Szkoła Studiów Międzynarodowych im. Henry Jacksona, University of Washington, Seattle, Wa) dla czasopisma amerykańskiego "FORTUNE" wydawanego przez Times/Life Corporation, New York. Wywiad ten ukazał się w majowym numerze tego magazynu.

1. Objawy "zmęczenia" zasobów

Rybołówstwo amerykańskie na Pacyfiku, po burzliwym rozwoju w dziesięciolecie 1983–1992 weszło w trudny okres zmian spowodowanych znacznym przeinwestowaniem, kurczącą się bazą surowcową i rosnącymi konfliktami między jej użytkownikami. Wprowadzane obecnie drastyczne środki zaradcze mogą wywrzeć silny wpływ na zasady zarządzania zasobami i ich ochrony zarówno w skali regionalnej, jak i międzynarodowej. Podejmowane są reformy w udzielaniu praw połowowych, kontroli intensywności eksploatacji zasobów oraz godzenia sprzecznych interesów różnych grup społecznych. Nadszedł też czas, aby podjąć bardziej zdecydowane kroki zmierzające do ochrony środowiska morskiego wobec nasilającej się groźby naruszenia równowagi biologicznej oraz nieodwracalnej dewastacji żywych zasobów morza.

Mnożą się przykłady "zmęczenia" zasobów, a cięcia kwot są coraz bardziej radykalne: kwota na odłów krabów królewskich podlegających kompetencji Komisji Zarządzania Zasobami Północnego Pacyfiku spadła z ok. 8200 ton w 1991 r. do 4500 ton w 1993, a więc blisko o połowę. Przełowienie halibutów doszło do takich rozmiarów, że jedyny legalnie dopuszczalny połów tego gatunku dozwolony jest w formie przyłowu, a więc jako margines połowów innych ryb. W 1993 r. dopuszczono do "przyłowienia" ok. 8700 ton halibutów.

Jeszcze w 1991 r. kwota na halibuty wynosiła blisko 13 000 ton. Porównania wielkości stad dorszowych wypadają jeszcze bardziej dramatycznie: całkowity dozwolony biologiczny poziom odłowu w 1990 r. wynosił 417 tys. ton, a w 1992 r. tylko 182 tys. ton. Nastąpił więc ponad dwukrotny spadek wielkości stada przemysłowego. To samo dotyczy karmazynów i innych wartościowych gatunków ryb. Kwoty mintaja utrzymują się na poziomie 1,3 mln ton rocznie, ale tutaj również notuje się pogorszenie jakości stada. Do czasu "dobrowolnego" moratorium na połowy na międzynarodowych wodach Morza Beringa ("Doughnut Hole" czyli Dziura w Pączku) Amerykanie stale oskarżali floty zagraniczne (Japonia, Korea Południowa, ChRL i Polska), że to one są przyczyną spadku wielkości i jakości stad mintajowych w 200–milowej strefie ekonomicznej USA. Jako punkt kul-

minacyjny aktywności tych flot wskazywany jest rok 1988, kiedy połowy w Doughnut Hole osiągnęły poziom 1,5 mln ton, czyli więcej niż w strefie ekonomicznej USA. Według amerykańskich danych oficjalnych (National Marine Fisheries Service, Seattle), kurczące się kwoty mintaja dla floty USA odzwierciedlają działalność krajów trzecich na wodach otwartych Morza Beringa.

Rosnąca presja na zasoby Północno-Wschodniego Pacyfiku i Morza Beringa jest przyczyną spadku populacji ssaków morskich, a szczególnie fok. Np. liczebność uchatk północnopacyficznych spadła tylko w ciągu jednego roku (1991/1992) z 36 459 do 34 835 zwierząt, a więc o ok. 4,5%. Inne gatunki fok cierpią na podobny spadek populacji i zgodnie z amerykańskim prawodawstwem zakwalifikowane zostały jako gatunki podlegające ścisłej ochronie.

2. Kierunki reform w zarządzaniu zasobami

Wraz z rosnącą świadomością skutków jakie może przynieść degradacja środowiska morskiego rośnie potrzeba znalezienia takich instrumentów społeczno-ekonomicznych, które zredukowałyby istniejące zagrożenie. Inicjatywy te mogą wyznaczyć nowy kierunek rozwoju amerykańskiego rybołówstwa na Pacyfiku na następną dekadę, która wprowadzi je w XXI wiek.

Głównymi składnikami bieżących reform są:

- moratorium zamykające dopływ nowego kapitału i zamarzające wielkość floty na okres 3–5 lat, z możliwością znacznego obniżenia jej wielkości;
- ograniczenie kwot do odłowu na większość organizmów morskich tego rejonu;
- radykalne skrócenie sezonów połowowych niemal we wszystkich działach eksploatacji zasobów;
- uznanie społeczno-ekonomicznego znaczenia lądowego sektora przetwórczego oraz interesów lokalnej ludności (Indianie, Eskimosi, Aleuci, rodowici mieszkańcy Alaski, itp.) strefy brzegowej, która otrzyma znacznie większe niż dotychczas prawa

stoją w porcie. Mało kto wychodzi na łowisko. Jeden z kolegów, aby zarobić na utrzymanie, zamontował ławki na pokładzie i ... wozi wczasowiczów w morze.

Te kłopoty nie obciążają już prezesa Bęskiego. Cała flota "Bellony" została sprywatyzowana. 6 kutrów 17-metrowych kupili w zeszłym roku rybacy, a cztery 21-metrowe – oddano im w dzierżawę. Z prawem pierwokupu. Tylko, że jednostki są drogie. A teraz jeszcze do ich ceny trzeba będzie doliczyć VAT. Więc nie bardzo wiadomo, czy znajdą się nabywcy.

– My – wyjaśnia prezes – postanowiliśmy zająć się głównie skupem ryb, ich przetworstwem oraz usługami portowymi. Staramy się też zarobić na innych formach działalności. Dlatego też np. wykonujemy na brzegu remonty małych jednostek. Naprawiamy nie tylko rybackie kutry, lecz również jednostki straży granicznej i służb celnych.

– "Bellona" – mówi prezes – specjalizuje się w produkcji konserw, marynat i wędzonek. Największe jednak wzięcie miały dotąd – i mają nadal – tzw. przetwory салатkowe. Wytwarzamy je z takiego surowca, który jest najbardziej dostępny. Kiedyś bazowaliśmy na flądrach, dziś przetwarzamy głównie śledzie i szprotki. Rocznie dostarczamy na rynek ponad półtora tysiąca ton wyrobów.

– Chciałbym jeszcze – powiada p. Bęski na zakończenie – zdradzić tajemnicę naszej obecnej filozofii. Uważamy, że teraz znajdujemy się w sytuacji przejściowej. Kiedy wszystko buduje się od nowa, nie sposób uniknąć trudności. Mamy jednak nadzieję, że powoli warunki gospodarcze ulegną normalizacji. Przestaniemy być zaskakiwani zmianami stóp procentowych, nowymi podatkami, dodatkowymi opłatami itd., itp. Dziś głównie chodzi o to, by doczekać tych czasów w jak najlepszej kondycji ekonomicznej. I mam nadzieję, że to się nam uda. Nie tylko samej spółdzielni, lecz także wszystkim współpracującym z nami rybakom.

Jerzy Timen

DALMOR w oczach zagranicy

Przeznaczony dla biznesmenów "The Wall Street Journal" ukazał się po raz pierwszy w 1882 roku. Dziś jego nakład wynosi 2 mln egzemplarzy w trzech głównych wydaniach: amerykańskim, europejskim i azjatyckim, przy czym samo amerykańskie wydanie ma jeszcze 20 mutacji regionalnych. Przez ponad 100 lat istnienia "WSJ" zachowuje swój pierwotny charakter pisma finansowego, a jego wyjątkowa pozycja w sferach biznesu jest niekwestionowana.

66% czytelników pisma to ludzie kierujący firmami, a przeciętny czytelnik ma 45 lat, wyższe wykształcenie, zarabia 230 tys. dolarów rocznie i na lekturę gazety poświęca dziennie 37 minut. Pismo w formie kwartalnika "The Wall Street Journal Europe's Central European Economic Review" przeznaczonego dla Europy Centralnej i Wschodniej wkroczyło też do Polski, by promować naszą gospodarkę i ułatwiać naszym firmom kontakty z partnerami zachodnimi.

Kwartalnik zawiera specjalną wkładkę poświęconą polskiej gospodarce, m. in. ranking "Poland's Top 100", czyli zestawienie setki najlepszych firm w 1992 roku. Wśród nich Dalmor S. A. znalazł się na 60 pozycji, o czym zadecydowała wielkość przychodów sięgających 1 bln 178 mld zł. Prym dzieli CIECH, który odnotował ponad 34 bln zł wpływów, na drugim miejscu jest Bank Handlowy S. A. (23,5 bln zł), dalej Węgłokoks (19,4 bln zł). Pod względem zysku brutto Dalmor ze swymi 26 mln zł plasuje się na bardziej odległym miejscu, a na pierwszym znalazł się Bank Handlowy, który osiągnął aż 8,4 bln zł zysku. W komentarzu jednak autorzy przeglądu "WSJ" sami podkreślają, że bardziej ścisłe i wiarygodne jest kryterium przychodów, natomiast zysk jest wielkością mało precyzyjną i raczej nieuchwytną.

Mogłoby się wydawać, że 60. miejsce na liście nie stwarza powodów do satysfakcji. Jednak głębsza analiza zestawienia doprowadza nas do interesujących konkluzji. Oto na czołowych miejscach w rankingu znajdują

się banki (6 w pierwszej 20-tce), jednostki handlu zagranicznego, zakłady przemysłu ciężkiego i chemicznego. Natomiast godny odnotowania jest fakt, że Dalmor znalazł się na 10 miejscu wśród zakładów gospodarki żywnościowej (food industry and food processing). Poprzedzają go dwa zakłady Polmos (produkcja alkoholi), trzy browary i jeden zakład przemysłu tytoniowego, natomiast tylko trzy pozostałe firmy (Hortex, Wedel i Zakłady Mięsne w Białymstoku) są producentami żywności w ścisłym tego słowa znaczeniu, co 10 pozycję Dalmoru stawia już w zupełnie innym świetle.

I jeszcze jedno porównanie wypada na korzyść gdyńskiego armatora. Z rubryki "wpływy z eksportu" wynika, że Dalmor znajduje się na szóstym miejscu w kraju, bowiem w ubiegłym roku sprzedał za granicę produkty na łączną kwotę 901 mld zł. Większymi eksporterami byli m. in. KGHM Polska Miedź S. A., Budimex, czy Celuloza Świecie.

Autorzy komentarza podkreślają jednak nieobecność w rankingu wielu tak poważnych firm, jak plocka Petrochemia (przed rokiem druga na liście największych), gdańskiej rafinerii (siódma przed rokiem) czy również wysoko notowanych poprzecznie przedsiębiorstw handlu zagranicznego, jak Impexmetal, Rolimpex czy Animex. Przypuszczają, że wiele firm po prostu nie chciało ujawniać swej nienajlepszej kondycji.

Mimo to znalezienie się w tak dobrej stawce na wysokiej pozycji wśród krajowych firm przynosi Dalmorowi – jedyńemu reprezentantowi rybołówstwa – duży splendor, ponieważ unaocznia, że ogromny wysiłek włożony w restrukturyzację przedsiębiorstwa i dobra praca całej załogi – mimo wielu niekorzystnych warunków – przyniosła namacalne efekty, które zostały zauważone przez tak poważne pismo fachowe, jakim jest "The Wall Street Journal". Za jego pośrednictwem informacje te dotrą do dużego grona biznesmenów na świecie, co jest chyba najlepszą formą promocji gdyńskiego armatora za granicą.

Dezynfekcja wody bez chemikaliów

W gospodarce rybnej, szczególnie w hodowli ryb i przetwórstwie bardzo istotne, wręcz kluczowe znaczenie ma jakość wody, w której między innymi nie powinny znajdować się bakterie, wirusy, pleśnie, grzyby i inne drobnoustroje.

Już w latach trzydziestych naszego stulecia rozpoczęto prace badawcze nad wykorzystaniem światła ultrafioletowego UV do dezynfekcji wody. Światło ultrafioletowe jest promieniowaniem elektromagnetycznym o długości fali 200–400 nm. Efekt bakteriobójczy światła UV uzyskuje się w zakresie od 200–280 nm. Światło UV o takiej długości fali wywołuje reakcje chemiczne kwasów nukleinowych DNA prowadząc do zniszczenia wirusów, komórek bakterii, grzybów i pleśni. Wpływ światła UV na drobnoustroje jest różny i zależy od przemian fotochemicznych w komórce, wywołanych absorpcją fotonów światła UV przez kwasy DNA. Przykładowo dla 100% zniszczenia bakterii *Es-*

cherichia coli wymagana jest dawka promieniowania około $6600 \mu\text{W}/\text{cm}^2$, dla grzybów dawka ta znajduje się w przedziale od 8800 do $26\,400 \mu\text{W}/\text{cm}^2$. W urządzeniach dezynfekcji wody pitnej stosowane jest natężenie promieniowania na poziomie $30 \text{ mW}/\text{cm}^2$. Za granicą urządzenia do dezynfekcji metodą naświetlania UV są szeroko stosowane w bardzo wielu dziedzinach. Powoli zaczynają się coraz bardziej rozpowszechniać również w Polsce. Dezynfekowana jest nie tylko woda pitna i technologiczna, lecz również płyny i produkty spożywcze, kosmetyki, lekarstwa i wiele innych.

Naświetlanie ma wiele zalet, nie zmienia smaku i zapachu, nie zagraża przedawkowaniem jak przy stosowaniu środków chemicznych, jest dogodne dla człowieka i środowiska i proste w użyciu, nieszkodliwe. Istnieje wiele argumentów uzasadniających opinię o przewagach metody naświetlania w porównaniu z chlorowaniem i ozono-

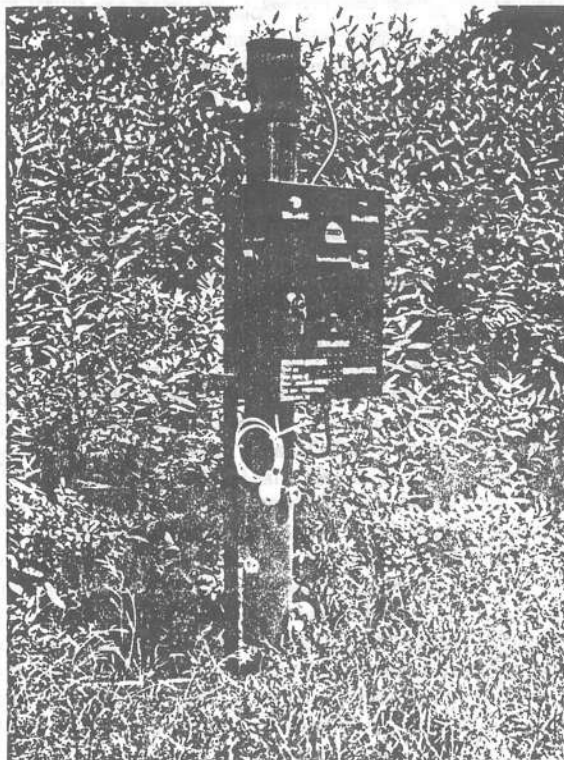
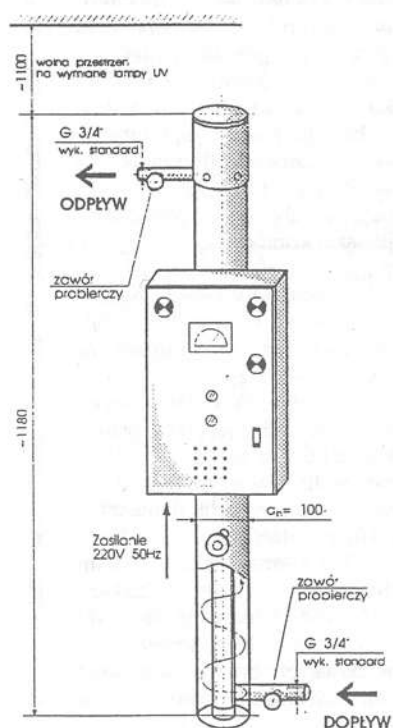
waniem wody. W ostatnich latach stosowanie tej metody szybko się rozpowszechniło, szczególnie w krajach rozwiniętych gospodarczo, czemu sprzyja również stosunkowo niski jej koszt. Dezynfekcja tą metodą 1 m^3 (1000 litrów) wody pitnej, a tylko taka dopuszczona może być w przetwórstwie spożywczym i hodowli ryb, kosztuje 100–300 zł.

Urządzenia do naświetlania UV wody (cieczy) posiadają przepustowość od dwóch do kilku tysięcy $\text{m}^3/\text{godz.}$, zużywają stosunkowo niewiele prądu elektrycznego.

Ceny urządzeń o niewielkim przepływie wody produkowanych w kraju rozpoczynają się już od 20 milionów złotych. W gospodarce rybnej za granicą najszersze zastosowanie urządzeń UV do dezynfekcji obserwujemy w odniesieniu do wody, produktów oraz opakowań w przedsiębiorstwach przetwórczych i na statkach oraz w hodowli ryb w stawach hodowlanych. W tym ostatnim przypadku pozwala to na wyeliminowanie szeregu chorób ryb oraz wielokrotne użycie tej samej wody.

W Polsce jedno z przedsiębiorstw hodowlanych zastosowało już omawiany sposób. Na wielu polskich trawlerach-przetwórnich znalazły zastosowanie urządzenia do dezynfekcji wody produkowane w Polsce. Pierwszym przedsiębiorstwem polskim produkującym tego rodzaju urządzenia jest F.U.O. "Technet" w Pruszczu Gdańskim. Wyprodukowano tam w okresie kilku ostatnich lat ponad 150 urządzeń o przepustowości wody od $2 \text{ m}^3/\text{godz.}$ do $20 \text{ m}^3/\text{godz.}$ Znaczący wkład w rozwój tej metody w tym zakładzie wniósł mgr inż. Robert Zamojski na początku lat osiemdziesiątych. Obecnie w kraju urządzenia nazywane potocznie cylindrami (kolumnami) bakteriobójczymi UV, w wielu wersjach konstrukcyjnych, produkowane są również w PPUH "ZU" w Przekławie koło Gdańska, w firmach Agna-Tech w Gdańsku i SIMP-NOT w Ciechanowie. Szacuje się, że wyprodukowano już dla różnych odbiorców w wielu branżach blisko tysięcy urządzeń. Urządzenia te uzyskały atesty Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie i wielu innych centralnych instytucji krajowych oraz uznanie użytkowników. Znanym w świecie producentem jest firma Berson w Holandii, której cylindry (kolumny) pracują do 10 000 godzin.

Na rysunku przedstawiono schemat działania pojedynczego cylindra produkcji krajowej, stanowiącego podstawowy moduł, zaś jego wygląd obrazuje fotografia (typ 5H do 5 m^3 wody/godz.).



GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 września 1993

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 5,25 NLG 5,00 NLG 3,80 NLG 2,90 NLG 2,40	2,87 2,75 2,09 1,50 1,32	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: umiarkowany Podaż: słaba Popyt: umiarkowany
bloki filet, b/sk. b/ości	7,5 kg	GBP 2,82	4,30	W. Brytania (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			4,00	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk b/ości przekładane	16,5 lbs	PTAS 240	1,78	Hiszpania (ze statku)	Północny Atlantyk	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		2,20 1,60	W. Brytania (cif)	Polska płd.-w. Azja	Rynek: słaby Podaż: dobra Popyt: słaby
HALIBUT grenlandzki filety IQF	0,7-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. > 2 kg/szt.	NLG 9,00 NLG 15,00 NLG 16,50	4,94 8,24 9,06	Holandia (c/f)	Grenlandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,19	0,72	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: ograniczona Popyt: umiarkowany
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg 5-7 szt./kg 7-9 szt./kg	NLG 1,00 NLG 0,90 NLG 0,80	0,55 0,49 0,44	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	200-400 g/szt. 400-600 g/szt. > 600 g/szt.	NLG 0,85 NLG 1,20 NLG 1,50	0,47 0,69 0,79	Holandia (fob)	Holandia	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100-150 g/szt. 150-200 g/szt. > 200 g/szt.		0,33 0,70 0,40	Holandia dla rynku afr.	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 5,25	2,89	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
KALMAR Loligo, tuby w blokach	> 60 szt./kg		1,40	Francja (c/f)	Indie	Rynek: stabilny Podaż: zrównoważona Popyt: dobry
tuby IQF	> 60 szt./kg		1,90	Francja (c/f)	Tajlandia	
Illex, tuby oczyszczone	< 5 szt./kg	NLG 7,00	3,85	Holandia (c/f)	Francja	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-6 kg/szt. 6-7 kg/szt.	DEM 8,10 DEM 8,20 DEM 9,10 DEM 9,70 DEM 10,20	4,94 5,00 5,55 5,91 6,22	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: nieaktywny Podaż: obfita Popyt: ograniczony
PSTRĄG tęczowy żywy	250-300 g/szt.	DEM 5,70	3,37	RFN (fob)	Dania	
świeży, cały		LIT 4467	2,79	Włochy (aukcja)	Włochy	
WĘGORZ świeży, cały	150-200 g/szt. 200-350 g/szt.	LIT 12 800 LIT 18 500	8,00 11,57	Włochy (fob)	Włochy	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry

Sledź bałtycki a fińskie aspiracje do EWG

Podczas negocjacji rybackich dotyczących przystąpienia Finlandii do EWG wyłoniły się dwie kwestie, które skomplikowały nieco osiągnięcie ostatecznego porozumienia. Pierwszą z nich jest sprawa śledzia bałtyckiego, przeznaczanego przez rybaków fińskich jako karma dla zwierząt futerkowych. Dyrektywa EWG nr 2115/77 zakazuje bowiem używania śledzia jako paszy, podczas gdy dwie trzecie masy śledzia bałtyckiego poławianego przez fińskich rybaków w ilości ok. 70 tys. ton, jest kierowana do 3000 ferm hodowlanych dla zwierząt futerkowych. Broniąc swego stanowiska Finowie twierdzą, że śledź bałtycki różni się od śledzia Morza Północnego i płn. wschodniego Atlantyku, i nie zagraża mu przełowienie.

Drugą kwestią, wywołującą kontrowersje jest domaganie się przez Finlandię pomocy strukturalnej w postaci subsydiów cenowych, ubezpieczeń i transportu oraz zachowanie dotychczas zawartych bilateralnych porozumień ze Szwecją, Rosją i krajami bałtyckimi. Chodzi tu przede wszystkim o niepozbawienie uprawnień do prowadzenia połowów przez te państwa w przybrzeżnej dwunastomilowej strefie przybrzeżnej Finlandii oraz uprawnień Finlandii do połowów w szwedzkiej strefie przybrzeżnej. Finlandia domaga się również wobec EWG praw do uzyskania kwoty połowów śledzia na Morzu Północnym, bazując na uprzednio posiadanych uprawnieniach, a także uznania przez EWG fińskiej produkcji smoltów na Bałtyku.

EUROFISH REPORT
Nr 410/93, BB/1

Negocjacje Szwecji przed przystąpieniem do EWG

Szwecja prowadzi trudne negocjacje rybackie w Brukseli w związku z zamierzonym przystąpieniem do EWG. Najwięcej kontrowersji wzbudzają sprawy związane z dwustronnymi porozumieniami rybackimi zawartymi z poszczególnymi państwami (Polska, Rosja, państwa bałtyckie) oraz żądania Szwecji podwyższenia dla niej kwoty odłowu dorsza i łososia na Bałtyku, jeśli oczywiście podwyższona zostanie ogólna TAC dla Bałtyku (ogólna dopuszczalna wielkość odłowu). Żądania te Szwecja uzasadnia swoim dużym wkładem w dzieło zarybiania Bałtyku szczególnie na Głębi Bornholmskiej (obecnie), a w przyszłości na Głębi Gotlandzkiej.

Jeśli chodzi o sprawę dwustronnych porozumień z krajami bałtyckimi, to stanowisko Szwecji jest tu twarde: ze względu na długie tradycje w dziedzinie wzajemnej wymiany uprawnień do połowów w strefach rybackich tych państw, Szwecja w swoich negocjacjach z EWG zabiega o to, aby zawierane w przyszłości porozumienia w ramach EWG nie naruszały dotychczasowych, dwustronnych porozumień z państwami bałtyckimi.

Szwecja zabiega również o wsparcie finansowe ze strony EWG rybołówstwa

w północnej części Bałtyku z uwagi na trudny klimat, słabą infrastrukturę i duże odległości od centrów zbytu. Szwecja domaga się również, aby system opierania się na cenach odniesienia (ceny bazowe) objął również pewną grupę gatunków ważnych dla rybołówstwa przybrzeżnego i śródlądowego, takich jak sieja, szczupak, okoń i węgorz. Jeśli chodzi o sprawę narzędzi stawnych Szwecja proponuje w przypadku Morza Bałtyckiego odstąpienie od obowiązującej w EWG zasady używania narzędzi stawnych o długości nie przekraczającej 2,5 km, gdyż spowodowałoby to załamanie się istniejącego obecnie rybołówstwa łososiowego na otwartym Bałtyku (według reguł ustanowionych przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego długość tych narzędzi połowowych nie może przekroczyć 21 km).

W kwestii dotyczącej spraw rynkowych i produktów rybnych Szwecja zwróciła się z prośbą o wyrażenie zgody na przyznanie nazwy "sardynki" dla konserw produkowanych ze szprot.

EUROFISH REPORT
NR 412/93, BB/1.

Protest Korei wobec rosyjskiego moratorium

Republika Korei Południowej wyśtosowała do ambasady rosyjskiej w Seulu ostry protest w związku z jednostronnym zakazem wykonywania połowów w otwartej części Morza Ochockiego. Korea Płd. jak również i inne państwa uznały ten akt za naruszenie prawa międzynarodowego. Jednocześnie parlament rosyjski podjął rezolucję zakazującą połowów w tym rejonie zanim nie zostanie zawarte porozumienie z tymi krajami, których statki poławiały w tym rejonie tj. z Rep. Płd. Korei, Japonii, Chin i Polski. Moskwa ogłosiła tę część Morza Ochockiego rejonem katastrofy ekologicznej już w lutym br., czyli jeszcze przed podjęciem wspomnianej rezolucji.

Korea jak również i inne państwa oświadczyły, że postępowanie Rosji jest sprzeczne z obowiązującą konwencją ONZ dotyczącą międzynarodowego prawa morza. Przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Korei Płd. oświadczyli po konsultacji z innymi zainteresowanymi państwami, iż deklaracja o moratorium winna opierać się na dowodach naukowych, których jednakże Rosja nie przedstawiła. W chwili obecnej wszystkie zainteresowane kraje są zaangażowane w wielostronne negocjacje dotyczące ustalenia wysokości racjonalnych kwot połowowych, licząc się z tym,

iż do momentu ich zakończenia Rosja wstrzyma się ze swą jednostronną akcją. Wykazując dobrą wolę, Korea postanowiła dobrowolnie wstrzymać się od połowów na Morzu Ochockim, dopóki nie podjęta zostanie w tej kwestii wspólna rezolucja wszystkich zainteresowanych stron.

Korea zawarła z Rosją wcześniej umowę zezwalającą na odłowienie 150 tys. ton mintaja, jednakże w lutym br. została ona unieważniona z powodu niemożności dojścia do porozumienia obu stron w kwestii wysokości opłat połowowych. Na Morzu Ochockim eksploatowanych było ok. 30 koreańskich statków rybackich, lecz w chwili obecnej prawie wszystkie zostały stamtąd wycofane. Władze w Seulu zwróciły się do Rosji z apelem o zaniechanie dalszego, jednostronnego działania w tej kwestii, dopóki nie dojdzie do podjęcia wspólnie uzgodnionego stanowiska, opartego na badaniach naukowych wszystkich zainteresowanych stron. Jeśli porozumienie takie nie zostanie osiągnięte, wówczas Korea zmuszona będzie pertraktować z Rosją o zakup 200 tys. ton mintaja, płacąc za niego ceny o 200-600 dolarów wyższe za tonę niż dotychczas.

WORLD FISHING Nr 7/93

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Norwegia protestuje przeciw kontroli EWG

Norwegia zaprotestowała przeciw zaostreżeniu kontrolnych przepisów weterynaryjnych wprowadzonych przy imporcie do krajów EWG norweskich produktów żywnościowych pochodzenia morskiego. Nowe przepisy przewidują opłaty z tytułu przeprowadzenia kontroli w wysokości 3 000 norweskich koron za każdą przesyłkę samochodową z produktami rybnymi. Ponadto, Norwegowie skarżą się na przewlekłe odprawy celne na granicach krajów członkowskich EWG oraz na inne, zupełnie zbyteczne bariery handlowe. Norweski eksport produktów rybnych do krajów EWG zwiększył się w roku bieżącym bardzo znacznie, przy czym uważa się, iż przyczynił się on do słynnej "Bitwy w Rungis" w styczniu br., kiedy to francuscy rybacy oskarżyli Rosjan i Norwegów o dumping (chodzi tu o oferowanie na rynkach bardzo taniego dorsza).

EUROFISH REPORT Nr 410/93, BB/2

Chiny przodują

Według wstępnych danych Chiny ponownie zajęły czołową pozycję w rybołówstwie na świecie uzyskując w roku 1992 połowy w wysokości 15.580 tys. ton, czyli o 15% więcej niż w roku poprzednim. W ciągu ostatnich 7 lat kraj ten notował coroczny średni wzrost połowów w sektorze hodowlanym o 13%. Wzrost połowów Chiny zawdzięcza przede wszystkim gwałtownemu rozwojowi hodowli rybnej i to zarówno w wodach śródlądowych, jak i w wodach morskich.

Wzrasta również systematycznie spożycie ryb w Chinach i według agencji Xinhua wynosi ono obecnie 13,3 kg produktów rybnych na 1 mieszkańca.

WORLD FISHING Nr 7/93

Wzrost produkcji mączki rybnej

Światowa produkcja mączki rybnej w sezonie obrachunkowym 1992/93 wyniosła 6,07 miliona ton i była o 2% wyższa niż w sezonie poprzednim. Produkcja dwóch największych na świecie wytwórców mączki (Chile i Peru) była o 16% wyższa niż w roku poprzednim i wyniosła razem 2,8 mln ton. Ceny mączki rybnej począwszy do bieżącego roku zaczęły spadać. Na giełdzie w Rotterdamie tona mączki (cif) kosztowała w styczniu 500 USD, a w lipcu - 485 USD. Największymi importerami mączki rybnej w Europie są Niemcy, W. Brytania i Włochy.

EUROFISH REPORT Nr 412/93, SP/1

Ceny na aukcji rybnej w Islandii

Ceny na poszczególne gatunki ryb na aukcji w Islandii kształtowały się w lipcu 1993 r. następująco (przeciętnie w USD/1 kg).

Dorsz - 1,02
Plamiak - 1,14
Grenlandzki halibut - 1,34
Karmazyn - 0,52
Brosma - 0,57
Molwa - 0,73
Halibut - 2,98
Gładzica - 0,95
Zębacz - 0,67
Czarniak - 0,35
Inne - 0,86

EUROFISH REPORT Nr 411/93, SP/2

Oszustwa importowe z czarniakiem

Handlowcy rybni w Norwegii, Islandii i w Niemczech systematycznie fałszują dokumenty celne w celu wprowadzenia na rynek EWG czarniaka po cenach niższych od cen interwencyjnych, regulowanych przez EWG. Zgodnie z tym regulaminem ryby nie mogą być importowane do krajów EWG, jeśli ceny spadną "poniżej interwencyjnych". Czarniak klasyfikowany jako ryba mrożona przemysłowa ma swój interwencyjny ekwiwalent cenowy w wysokości 2,88 marek niemieckich, podczas gdy mrożone filety tej ryby przeznaczone do konsumpcji mają odpowiedni ekwiwalent w wysokości 3,26 DM.

EUROFISH REPORT Nr 411/93, BB/2

Kontrola rybacka na Morzu Barentsa?

Po dwóch tygodniach anarchii na obszarze zwanym "Loop Hole" na Morzu Barentsa, łowiące tam trawlerzy islandzkie postanowiły wycofać się z połowów i wrócić do domu. Obszar ten, do którego pretensje roszczą sobie zarówno Rosjanie, jak Norwegowie (negocjacje od wielu lat utknęły w martwym punkcie) jest obecnie przedmiotem gorących, prawnych kontrowersji międzynarodowych. W lipcu 1993 r. do obszaru tego wtargnęły trawlerzy z państw trzecich, jednakże ani Rosja, ani Norwegia, do których należy jurysdykcja na tych obszarach, nie uczyniły nic, aby je powstrzymać. Jedynie norweskie władze rybackie wysłały jednostkę straży granicznej w celu przeprowadzenia kontroli na trawlerach, która ujawniła, że statki te połowią rybę niewymiarową. Zatrzymani islandzcy rybacy

- choć z pewnym ociąganiem - zgodzili się z zarzutami postawionymi im przez władze norweskie i opuścili obszar "Loop Hole". Jednakże prasa francuska doniosła, że w sierpniu br. pewna liczba zagranicznych statków została zaobserwowana w tym rejonie; w grupie tej znajdowały się dwa statki francuskie i cztery statki Wysp Owczych.

EUROFISH REPORT Nr 412/93, FS/2

Współpraca z rybołówstwem Nowej Zelandii

"Dalmor" i "Gryf" podpisały porozumienie z nowozelandzką firmą SEALORD PRODUCTS LTD, na mocy którego możliwe będą połowy polskich trawlerów w strefie wyłącznego rybołówstwa Nowej Zelandii. Ustalenia pierwszego porozumienia zawartego z "Gryfem" przewidują skierowanie tam trawlera przetwórci "Aquila", który po dokonaniu na nim pewnych modyfikacji, dostosowujących go do eksploatacji w nowym rejonie, będzie dostarczał złowioną rybę do zakładów przetwórczych firmy SEALORD w porcie Nelson. Nowozelandzki partner wychodząc z założenia, iż przetwórstwo ryby na pokładzie polskiego statku może pociągnąć za sobą niepełne wykorzystanie surowca, postanowił przenieść cały proces na ląd; stąd konieczna była pewna adaptacja techniczna "Aquila". Jeśli ten eksperyment zda egzamin, "Gryf" planuje wysłanie w ten rejon dalszych statków. Na podobnych warunkach firma SEALORD współpracowała już przedtem z przedsiębiorstwami rybackimi z Japonii, Norwegii i Rosji.

Zła jakość produktów rybnych na polskim rynku

Badania przeprowadzone przez Morski Instytut Rybacki wykazały, iż tylko 30% produktów znajdujących się na polskim rynku (i to zarówno tych, które pochodziły z produkcji krajowej, jak i tych z importu) odpowiadały w pełni wymaganym standardom jakościowym. Jedynym wyjątkiem były konserwy, które w całości odpowiadały stawianym im wymaganiom jakościowym. Z produktów świeżych, gotowych do spożycia tylko 50% odpowiadało w pełni wymogom jakościowym, z marnat tylko 18%, a z ryb wędzonych zaledwie 5%. Wiele produktów rybnych, znajdujących się na rynku, nie posiadało żadnych etykiet lub też posiadały etykiety zawierające nieprawdziwe informacje dotyczące ich zawartości, daty produkcji, daty upływu przydatności do spożycia, składników, nazwiska i adresu producenta.

Z kart historii

Przed 60 laty

● Konferencja Polskiego Zjednoczenia Rybaków Morskich w Gdyni, obradująca w połowie września 1933 r. w Toruniu, uchwaliła między innymi następujące postulaty:
 – utworzenie stałego funduszu rozwoju rybołówstwa dalekomorskiego poprzez ściąganie opłaty od każdej beczki śledzi solonych sprowadzanych do Polski (1 zł),
 – rozwijanie importu solonych śledzi przez Gdynię,
 – utrzymanie importu śledzi świeżych w lodzie i mrożonych przez Gdynię,
 – popieranie polskiego eksportu łososi i węgorzy do Belgii, Francji, Holandii, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii oraz konserw szprotowych do Stanów Zjednoczonych.

Przed 40 laty

● 1 września 1953 r. nastąpiło otwarcie Zasadniczej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Darłowie.

Przed 30 laty

● 20 września 1963 r. nastąpiła likwidacja polsko-gwinejskiej spółki rybackiej "Soguipol" z siedzibą w Konakry. Kutry, sprzęt i materiały, stanowiące polski wkład do spółki, sprzedano władzom gwinejskim. Polacy, zatrudnieni dotychczas w "Soguipolu", zostali zaangażowani jeszcze na pewien czas przez władze Gwinei. Likwidatorem spółki ze strony polskiej był W. Sońta, który pozostawał w Gwinei do końca lutego 1964 r.

Przed 25 laty

● Pierwsze posiedzenie międzyresortowej grupy do spraw sieciarstwa odbyło się 25 września 1968 r. w MIR w Gdyni. Grupę tę powołali ministrowie przemysłu lekkiego oraz żeglugi w 1967 r. Działala ona do 1981 r.

Przed 20 laty

● Od 4 do 13 września 1973 r. obradowała w Gdańsku konferencja dyplomatyczna przedstawicieli państw nadbałtyckich, w wyniku której podpisano konwencję o rybołówstwie i ochronie żywych zasobów Bałtyku i Belftów. Rada Państwa PRL ratyfikowała tę konwencję 25 października 1973 r.

● W połowie września 1973 r. zakończyła pracę liczna grupa polskich rybaków i specjalistów morskiego przemysłu rybnego, zatrudniona od 1969 r. w firmie "Seacrust/Debraco" Ltd, początkowo w brazylijskim porcie Belem, a od końca 1972 r. w Paramaribo w Surinamie. Za pośrednictwem przedsiębiorstwa "Polcomex" w Warszawie firmie tej sprzedano z Polski 7 lugrotrowerów i około 30 kutrów rybackich, których załogi, a także częściowo obsługę lądową, stanowili Polacy, podlegający kierownictwu Zespołu Polskich Specjalistów w Paramaribo. Ich największa liczba sięgała około 170 osób.

Przed 15 laty

● 1 września 1978 r. uruchomiono w Świnoujściu czteroletnie Technikum Przetwórstwa Rybnego, a w Darłowie utworzono Zespół Szkół Rybołówstwa Morskiego.

● W Departamencie Handlu, Komunikacji i Gospodarki Terenowej Narodowego Banku Polskiego opracowano "Ocenę efektywności gospodarki rybnej", datowaną 22 września 1978 r. W dokumencie tym stwierdzano między innymi, że w latach 1970–1977 dotacja budżetowa dla rybołówstwa morskiego wzrosła trzynastokrotnie, do wysokości ponad 8 miliardów zł rocznie, że spółki rybackie z udziałem polskim, działające w Kanadzie, Peru i Senegal, przynoszą wysokie straty, a pozyskiwany przez nie surowiec rybny jest częściowo marnowany.

● 27 września 1978 r. zmarł profesor Kazimierz Demel, nestor polskich badaczy morza i jego życia. Od 1923 r. pracował w Morskim Laboratorium Rybackim w Helu, po drugiej wojnie światowej w Morskim Instytucie Rybackim i Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie.

A. Ropelewski

Wzmożenie kontroli na obecność metali ciężkich w rybach

Lokalni przedstawiciele amerykańskiej instytucji zajmującej się kontrolą jakości środków żywnościowych (US Food and Drug Administration) przystąpili do akcji mającej na celu bardziej dokładną analizę próbek ryb i konserw pod kątem określenia obecności w nich metali ciężkich takich jak: ołów, kadm i rtęć. Dotychczas oficjalnie ustalono dopuszczalną zawartość rtęci w żywności pochodzenia morskiego w wysokości 1.0 ppm, czyli jedną część na milion, natomiast jak dotąd nie określono jeszcze tych wartości dla ołowiu i kadmu. Obecna akcja zmierza właśnie do zebrania materiału i oceny zawartości tych dwóch pierwiastków w celu ustalenia dopuszczalnej ich zawartości w produktach przeznaczonych do spożycia. Próby będą pobierane z takich produktów jak: świeży i konserwowany tuńczyk, dorsz, mintaj, zębacz, łosoś, flądry, krewetki, kraby, homary oraz ryby słodkowodne z Wielkich Jezior Amerykańskich. Pobranych zostanie również 200 krajowych i 200 importowanych próbek rekina, miecznika i tuńczyka pod kątem zbadania obecności rtęci. W wypadku przekroczenia dopuszczalnej granicy partie tych ryb zostaną zatrzymane. Próbkę z ryb importowanych będą pobierane w Bostonie, Seattle, Los Angeles i Nowym Yorku.

EUROFISH REPORT Nr 411/93, FS/2

KRONIKA PERSONALNA

Mgr Waldemar Pytel objął z dniem 21 sierpnia br. stanowisko radcy ekonomiczno-handlowego (dawniej morskiego) przy Biurze Radcy Handlowego Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie.

Prof. dr hab. Zygmunt Polański został z dniem 1 września br. dyrektorem Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Pełni również funkcję wiceprezesa Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa. Był wieloletnim kierownikiem Zakładu Ekonomiki MIR.

"Wiadomości Rybackie" składają gratulacje i życzenia pomyślności w pełnieniu tych odpowiedzialnych funkcji.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.
 Red. naczelny: Włodzimierz Kłosiński tel. 21 61 34
 Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 35 66
 fax - 202831 tlx - 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1,
 tel. 20 17 28 w. 259